



# NASZE JEST JUTRO

2. XI. 1942

## WEZWANIE

Naród Polski znajduje się w okresie najwyższego napięcia sił swoich w bohaterstwie walce, jednolitej i podziemnej, przeciwko okrutnemu najeźdźcy. Terror wroga nie złamał ducha walczki i oporu, choć padły już niezliczone jej ofiary. Pamięć tych zmarłych, naszych współtowarzyszy walczki i cierpienia, musimy uczcić przede wszystkim my sami, zanim pamięć o nich nie zostanie utrwalona w mianicie i brzoście.

W dniu poświęconym pamięci zmarłych Kierownictwo Walki Podziemnej nakazuje szczególnie uroczyste przybranie grobów wszystkich ofiar wojny i terroru kwiatami, swiattami, chorągiewkami i wstęgami o barwach narodowych.

Pamiętajmy, że na ich ofiarności, krwi i cierpieniach budowana jest  
WOLNA PRZYSZŁOŚĆ NARODU

## KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

### G R O B Y    N A S Z E

Groby nasze, ojczyście groby,      Nie z jakim marzłem, nie z westchnieniami  
wy życia pełne mogiły.      nie z pustym schemi pacierzy,  
Wy nie ofiarzem próżnej żałoby,      Ale z płaczącym sercem przed wami  
Lecz twierdzą siły.      Stać nam należy -  
Bo zażądaliśmy wyscie przed niebem,  
które Bóg wyprał waroń gnaju,  
ze znów się kiedyś przetożniem chlebem  
Pieśni i szynu.  
I na dalekich tułacznych drogach      Bo jak drutyna chrobra zwycięża  
Sypał nam Pan te kurhany,      Gdy sztandar wzłata jej ptakiem  
By pielgrzym tęskny na cudzych prowach      Tak pogrobowiec rośnie na meze  
miał znak podany      Pod herit znakiem  
I tak przyjął ziemia ta czarna  
One pobity s wosci,  
Jako złotego pobiozu znak  
Na plich przyszłości.  
Więc ckieć jest teraz jako step nagi,      I noc jest ciutęsza, tem bliższe stędo  
Zanarta z końca do końca,      Tem bliższe bógie zarania...  
niechaj nie tracą żywi otwagi,      A grobow się ozie lutnia dźwięcząca,  
Ozekajac stędo.      żywa pieśń wstanie...  
I jako sztandar ziemią powieje,  
I zbutzi serca do bicia...  
niechaj więc żywi mają nadzieję,  
niech strząga - życia

MARIA KONOPNICKA



rozrzucone po całym świecie są nasze groby. Nie ma prawie  
zakładów, gdzieby nie znalazł się nasz trup, przyjaciel w  
Polce, w Niemczech, w Rosji, w Anglii, w Ameryce. Piaszczyste, zlodowicze tereny północ-  
nej Ameryki, białostockie tajgi syberyjskie, cichociemne morze, mroźne tula, do-  
smu wiecznie oślepłych Bohaterów. Ci wysi, brzozy, pękające lub falo morskie  
szelki. La kotylna...

Wielka, męcząca, ziarna Polska opuszcza na pół masztu sztabiarz z Orłem Bia-  
łymby udzielił pomocy wszystkim naszym Bohaterom: i tych co leżeli na polu wal-  
ki na ziemi ojczystej czy na gorących piarach pustyni lub na służbie Polski  
Podziemnej; tych co zmarli przy boku rodziny i tych co zginęli gdzieś w Pań-  
stwach, Oświęcimiu, Oranienburgu, Dachau, Majdanku, pod rozbramkami Katów niemieckich  
czy też od morderczej ręki bolszewickiej w lesie katyńskim; żołnierzy i cy-  
wilów, męczących w potni i w zębach, przy odrocz i zwykłych szeregowców. Śmierć  
wszystkich zwrócić, opromienić blaskiem śmiat.

Śmierć wrochniasty w tę straszna wojna przed obywatelami, którzy zdają się i  
niecierpią do wszystkich co obco Niemcom, przeważnie. Przybywają coraz to  
nowe ofiary. Wiedząc, że morza pochłonięty udziałem zadaje nam tego kontrterpe-  
ca "Orkan" z Warszawy, Krakowa i wielu miejsc, o których nie wiadomo. Na-  
rod polski broczy krwi. Lata tych co odnieśli życie za ojczyznę rosło z dni-  
em w dzień. Nieprzezwyciężone Niemce na frontach zmagają się echa w okrucień-  
stwach na naszych ziemiach, nie ma prawie miejscowości, w pobliżu której nie  
zginęłyby nasze osoby groby kryjące się w terrorze niemieckim. Często mi-  
nie zna ich nikt, nikt zna ich nie blisko. Niemcy szliżnami usuwają wszel-  
kie ślady zbrodni. I to wie czy wewnątrz tych mogił nie są, uko się kto z  
naszych bliskich, czy nie leży tam ojciec lub brat?

terrorem stym do zła nie nas jednak wróg. Każda nowa ofiara  
do kłaje nam siłę do wytrwania, kaźnia i prople-  
rozlań krwi i ródzi nowych mścicieli. Biada  
wrogowi, który w osłabieniu swym zniża nie patrzy w przyszłość.

Dzień naszej wielkości jest coraz bliższy. Stępczo zwycięstwa okazują się  
już na horyzoncie. Przechyłany fazę kończą wojny, najgorzej, najokrutniejszą,  
najniebezpieczniejszą. Oniło obecnie wymagają największej odwagi i odwro-  
ności. Każde niepotrzebne ofiara osłabia nasze siły, tak pożądane w momencie  
tego nadziejnie rozraz wbrojonego wystąpienia.

wystąpienia jest nasz na wielkie niebezpieczeństwa. Poza Niemcami mamy Krę-  
giem nieprzejednanego wroga: bolszewizm. Onotwószny mekani i jej przetrwał  
okupacji potacie naszego kraju, bolszewizm prowokuje nas na każdy Proku. Pro-  
nie on utoczy jaknajwięcej krwi naszej, jaknajbardziej nas osłabia. Głównym  
jego celem jest wywołanie powstania w okresie dogodnym dla jego planów stra-  
tegiicznych, lecz niepotrzebnym dla nas. Bardzo ciężkim i niebezpiecznym  
kolewkiem potrzebujemy nam obecnie cierpliwość i  
siłę i karność. Tylko polperządowani rozkazom naszego rządu  
bardym, zjednoczeni, stojąc ramie przy ramieniu, możemy mieć szansę zwycię-  
stwa. Nie bójmy się uwiesić podstępom agentów bolszewickich. Państwo, to  
tylko zrównoważony, trzeźwo działający może być pewnym wygranej. Jest to  
zupewniają normalnym zjawiskiem, że chcielibyśmy jaknajbardziej zwrócić się  
dalej, ale chwila ta jeszcze nie wybita. Zaciśnijmy zęby i oczekujmy jesz-  
cieżne mogiły naszych braci nam przystają: dość już ofiar, Polsce trzeba  
do żywych ludzi. Przechyłamy.

Ci, którzy pedli niech nam będą wzorem prawości i postulatów. Dali są  
życie - ponieważ sprawa tego wymagata. I tak, gdy stracymy  
rozdział, wypełnimy go, nie będąc o nas żyło  
narazie jednak oczekujmy...



WIEZNY ZOLNIERZ

3. Ten la...  
rca...  
aria c...  
pieni...  
Przep...  
cho...  
nie ma...  
W...  
Z...  
pca...  
ca...  
za...  
W...

"matenro,

Ojczyzna mnie potrzebuje. Idę na Jej wezwanie. Wstępuję do armii.  
Saisram Cie i całuje, może ostatnia już raz  
twoj Jedynek."

Ten łacinienny list przeczytana pewnego ranka jedna z matek podczas ob-  
rony lwowa. Syn jej, nie czując się na siłach, by sprostać wraz z dziećmi potęg-  
niania osobistego napisat go, opuszczając chytrośm dem rodzinny celow wsta-  
pienie do oddziału Orłat lwowskich. Jaki był dalszy jego los, nie wiadomo.  
Przepadł bez wieści. Przypuszczalnie zginął na posterunku. Ciało nie znalo-  
się.

Nie był to odosobniony wypadek. Było ich tysiące. Tysiące bezimiennych  
scheterów znalazło śmierć na frontach; pozostali po nich mogli, na których  
nie ma żadnego napisu, wieszczącego kto w nich leży...

W każdej zawierusze cjennej gina lasy ludzi, po których później nie ma  
żadnego śladu. Porwani entuzjazmem, wierni synowie Ojczyzny poszli w bój,  
"gdy zaprzniat złoty róg". Złożyli w ofierze swe życie, pędząc podwaliny  
pod Wielką Polskę. Gdy nawet bolszeickie runeta na nasze ziemie w r. 1930,  
cały naród stanął w szeregach i przystąpił ją. Gdy cztery lata temu nasi  
zoborczy zasiadzi, zapretuszy się, zdradziłsko nas zatakowali - poszły w bój  
zestępy naszych wojsk i ochotników. O wielu dotąd nie ma żadnych wieści.  
nie leżą gdzieś niedaleko swego gniezda rodzinnego w bezimiennych mogile,  
mo e śmierć ich zastata w odległych pustyniach, gdzie tylko piaski i wiatry  
znają tajemnicę stert giazow, kryjących ich zlotki - nikt nie wie nic po-  
nego.

Gdy po Gudzio nad Wisłą niebezpieczeństwo inwazji bolszeickiej zastata  
zszegnalno, gdy nastat unragnicny porój, naród, czezoć pamięć tych wszystkich  
szych synow, którzy, jak wspomniat na początku Orłat, zgin li bezimie nie,  
wzniosł w stolicy Grob Nieznanego Zolnierza, w którym zlozono ciała bozi-  
miennych poległych z lwowa i z pod warsz w. U grobu zaciagnięto wartę ho-  
morowa, strzegącą największego skarbu narodowego. Płonęły na grobie znicz to  
symboli catopalmnej ofiary nieznanych. Spłonęły doszczętnie w ogniu miłosci  
Ojczyzny, spełniając obowiazek, nie dla zaszczytów, nie dla sławy, nie dla  
karnory poszli w bój - lecz jedy. no z obowiazku wiernego syna Narodu.

Grob nieznane go Zolnierza to, co naród na najdroższego -  
wcielienie ideału obowiazku zolnierskiego, wcielienie catopalmnej ofiary dla Oj-  
czyzny.

X - X - X

Przed Grobem Nieznanego Zolnierza każdy winien zdejmować czapkę tak, jak  
przed sakramentem najświętszym.

Oddając hoła nieznanemu Zolnierzeni deklarujemy publicz-  
nie nasze uczucia patriotyczne, deklarujemy, że jesteśmy takimi jak Oni i obojnymi  
synami Ojczyzny, "które j bronić bedziemy  
"do ostatniej kropki krwi".

Oddając hoła nieznanemu Zolnierzeni oddajemy hoła tym wszystkim bezi-  
miennym Zolnierzom naszych Sił Zbrojnych, którzy czy to padli w boju, czy  
zostali w okrutny sposób zamordowani w Katyniu, czy też, jako zolnierze - cy-  
wile, ponieśli śmierć nieczłowiecką w Oświęcimiu.

Kie znanemu Zolnierzaowi P o l s k i e m u  
C z e ś ć

AFML

Generał Władysław Sikorski - zginął na polu chwały...  
w ciszy wieczornej warczą wroble... Głos jaski rzuca w świat tysiące nazwisk,  
zolnierzy poległych za wolność Ojczyzny. Polegli na polu chwały, zginęli w

Kawałkach więzień i obozów, leżą na krańcach świata, bez mogiły, nieznani ni-  
komu, zwróceni wstecz ku Ojczyźnie.

I myśli nasze biegają ku dalekiej mogile, tak naszym sercem drogiej, do Twojej  
mogiły wędzu. Z kwiatami śródziemnymi na mogiłkach, ziszijaj i Tobie, o Wędzu, świą-  
tą dany wieniec z serc naszych. Choć słuci kłódniami, męczeni w lochach więzień,  
niezszani, słony swe modlitwy i słowa przysięgi, że " n i e z g i n a t e ,  
p ó k i m y t y j o m y . . . "

Wznositescie nas głuch wielkiej od morza do morza rozciągniętej Ojczyz-  
ny. Wysłatescie nas, i całym geniuszem swojej postaci, siłą woli i umiłowaniem  
ziemi - matki, cegła po cegle wznositescie jej mury.

Nie myśl, że gdy cieszysz się, mury wzniesione rozpadają się w gruzy. My p r z y  
s i e b e m y i w y m p r o c h o m , d z i e t a i w o g o d o k o n -  
c z y m y . Nie pojdzie nam darmo przelana krew milionów. Nie będzieś między  
nami, ale z wysp nieba przyczo się będziesz do zwycięstwa a modlitwy nasze  
znieśiesz przed tron najwyższego.

Na barkach naszych przyłuszczeni się, o Wędzu, byś spoczął na tak umiłow-  
anej przez siebie ziemi. Z a s z u m i a c i s t a r o l i p y p e l -  
s z y e i d e p o s y l a d z i w i o c z y n o d o c h r o b r o g e ,  
s o b i e s r i e g o , P i r s u d s r i e g o . . .

W I E O M A R E M S Z Y J E S Z I W Y O B E D Z I E S Z W S A R -  
C A C H N A S Z Y C H P O W I E C Z N E C Z A S Y . . .



DZIECIŁOŚĆ MOGIŁY

Na cmentarzach ziemi lubelskiej wyrasta w białym roku szeregi nowych,  
młodych mogiłek : pochowane w nich najmłodsze ofiary bestialstwa niemieckiego.  
Gdy w bezlitosny sposób przeprowadzane swoje wysiedlenia, w powiatach: za-  
lęckim, biłgorajskim i chełmskim, nie szczędzając również dzieci. W okresie  
największych wrozów, zatekawano je do wagonów towarowych i wywieżono masowo.  
Kolejstwa kilkunastoznacznie i kilkuletni nie długo wytrzymywali: podlegli wy-  
siedlające stali się podległymi śmierci. Na stacjach przez szereg szeregów wyładowy-  
wano tylko zimnemi trupami dziecięcymi...

B E S T I A L S T W O T O , I T O R E G O O F I A R A P A D E Y D E I E  
C I P O L S K I E ? W O Ł A O P O R S T E D O N I E B I O S .

Kaci, których krew niewinna ciekąca, rano, znajdują zasłużoną karę...  
Przy modłach w dniu Święta umarłych nie zapomnijmy i o tych dziełkach,  
które tak tragicznie zakończyły swój krótki żywot z rąk niemieckich  
dzieł i c p r a w o ó w .

KREW NA ULICACH WARSZAWY

Od samego początku wojny trwa zrednicza walka Niemców z każdym Polakiem  
i z całością narodu polskiego, równie rżawa jak bezmyślna, a zmienia się tyl-  
ko jej reżyseria, przesuwa się po Polsce to tu, to tam - punkt jej największe-  
go nasilenia. W ostatnich czasach, jakby cofając się wraz z frontem niemieckim,  
sunie ta fala ku zachodowi, z Włocławka, Wilna, poprzez Łomżę, Białystok, Żanaj-  
szczyznę i osiągnęła Warszawę. W nieustającej od września 1939 r. wojnie pol-  
sko-niemieckiej Stolica znów stała się głównym polem bitwy.

Reżyseria tej walki ze strony niemieckiej  
z a r e d z a s t r a c h , b o z s i l n o s i ę g i u p e t e .

Dość spojrzeć na pędzące przez ulice samochody z tapaczami, jadące ze  
wszech stron ku przechodniom i oknom domów gotową do strzału bronią maszyno-  
wą, by stwierdzić, że oni się boją, że ustąpienie przedozymś drżną. Egzekucje  
zartadników odbywają się niebycie publicznie, dla postrachu. Wielu już pub-  
licznych egzekucji na Polakach doczekał okupant, spędzając na nie Polkami wi-  
dzów polskich. Teraz jednak dzieje się naciwót. Miejsca i cyklicznie kaźni

staremi: rozprawy z więźni i zasadniczo zabiegami karnymi. Chyba był-  
 re - ze strachu przed możliwymi zmianami Polscy Podziemnej lub cichymi warsza-  
 wskiej ulicy. Wio nie ma cy i ilogge wio me a w Polsce o,  
 w który by nie drżać przed magrem a z cę, c l-  
 brzy mi a - w m r g i a, c d t e o u p e l s i i o g e. Kżdy z nich  
 ogi do się na czynnik polityjny, które mają go ochrania, a to - wyrażają  
 zupełną bezsilność. Chcąc uzyskać choć pażery sukcesu w prowadzeniu i  
 przechodzeniem. ze zwykłym, bezbraknym, jakim b zaprawiano lub groźnym prze-  
 chodzeniem, którego polega się: samochciami, nasenc żyjąc w więzieniu, z którymi  
 ogryw się złością słowo "politycznego", którego się czyni zwiadni-  
 tami i wrzecie naraduje po byle protokolem do chodniku ulicznym.

Od pierwszego dnia wojny niemiecy najsi-  
 lnie j a d o r z a j a j u l u z i b o z b r e n i a y c h - ni z o l o z i o  
 c o t o g o c z y c h e d z i e l e t e i n e z i e t o j o g o c a f r a n c i o, c z y c p o l i c j a n t a. P r o-  
 j e k t u p o w o d z a n a - b e n e r d i z a c e n i e s i e n a b o z b r e n i a y c h o p e r a c j e b o s t i a l s t r a  
 ich ducha, a terror terytorjalny in się rzecz, celowa, gdyż wywołaby postrach  
 i spłoszenie Niemców.

walca to wyrażają również, że paży ziomami Niemców kierują ludzie głupi.  
 Działają oni wbrew własnej racji stanu - powodują anarchizację życia, idą na  
 rękę elementom komunistycznym, którym zależy na jaknajwiększym zacieśnieniu sy-  
 tuacji na zapleczu frontu, dążąc do zbezczeszczenia życia oddziałowego, pol-  
 skiego, wo i wojny. Przykład Woty nie powinien ich nauczyć, że jatrzonio  
 może doprowadzić tylko do wyniknięcia się in resztek witalny z rak. Ale głu-  
 pota wyrażuje in is, dalej to bezwysłną drogą. Zapatrzeni w bierny i cę  
 a r i z a " b l u t a n d e i s o n " / k r o w i ż e l a z o /, n i e c r a s t o j a c y d o p i e t ż e l e z n e -  
 mu k a t e b e r z e n i d y g n i t a r z e p a r t y j a n i, k i e s c y a d c k e c i, c y r a n i e z o n i f o l k w o l e  
 polijni, asitują się się spodkrebić rami trócy cęsarstwa niemieckiego bez  
 stosowania tej maksymy w sposób dostawny, bezwysłny i bez względu na to czy  
 sytuacja do tego się nadaje czy nie.

Jesli przez wszystkich aktywnejszych próbach sądzili jeszcze, że wyrażają  
 strach przed swoją stroną, ustrzeżąc w stolicy, i zamiast wywiezie ofiary do  
 Polmar czy Polent, naradują je na ulicy - to chyba już się spostrzegli, że się  
 mylą. O n a s z e j r o a w c j i p e y c h i e z z e j m e g t y i s h  
 p r z e k c a e k w i e t y, p r z y z e i s w i e c o, d o w e r a  
 j a c o p r w a w o p l a n y p r z e s t a t o p o c z e z p u s z a c h  
 a b o r u k u w a r z z o w s t i m, m o g t e i c h p r z e c e n e c z u g n a, s o l i d a r -  
 n o i p a d n o c n a s i e n i e z a s t r a c h a n a p o s t a w a p r z e c h o d n i o w, p r z e c i w k t o r y m w y -  
 s t a j a c b t a w y. m o g a t o z b y c p o n i, z o k r w a w y w y b r y k i i c h w t y m c z y w i n y m  
 n i e s i e p o l s k i a n i z n o m a, a n i n a j e t e b o j o w y c h w y t y c z a n y c h P o l s k i P o d z i e m -  
 n o j. n i e s p e w n i a j a w s p e r e c k i n i e r o w e l t y u l i c z n e j, z k t o r e j s i e c h e z y l i k o -  
 m u n i s c i, a n i n i e o s t a b i a r y t a m p o l s t e r t e r a c h o r n o g o z n a s z e j s t r a n y. n i e  
 z o c h a t o j a t o z s o l i d a r n o s c i i k r w o c i a c i o t e c e i s p o t o c z a n s t w a p o l s k i e g o.  
 t o j u z p i a t y r o k t a k i o j w l k i z i c h s t r a n y - c o t e c k a l i s i y s i e, z w e l i c h n y  
 B o c e k a z e s z e r o g i, p o z a l i s i y s i e n a s t a r c h u, b o z r a d n o c i i g l o p o c i e w r o -  
 g a. P o l e g t y w w a l o c o d d a j e s i e c z e s t e, w o c e w r o c e z o s t r z e c z u j c s t e, a n e d  
 k r w a w y m i p l a m e n i n a u l i c a c h W a r s z a w y s i l n i e j z a s i s k o j a s i e p i a s c i o z e -  
 c h e d z i a - t o j e t a n y r e z u l t a t c e t e b n i o j " c h e z y l i k o " n i e m i e c k i o j n a n a s z e j  
 Ziemi.

**Łapanki i egzekucje**

Obawy odbijają się odzianiem w rozritych porach dnia i obują się co-  
 raz to inne dzielnice miasta. W obawach bierze udział oprócz Schupe i egon-  
 tów SD również i policja. Obawy uwzględnia kolejno warszawskich więźniach ter-  
 reniskich, Pl. Żelaznej Bramy, Wiołopolu, Pl. Krzani i cza, "na Koszykach", przy czym  
 zabierane terror. Każdego dnia kilka osób pada ofiarą pochopnego używania  
 broni przez cęsarstwo/ do dnia 31. X. 1944 r. wzięto w p 37 osób/.

Równocześnie i równocześnie z łapaniami dokonywano są dalsze mordostwa na  
 zwrócić. Dnia 10 października z rozkazem 20 zakładowików w Al. Niepał-  
 logtosci, dnia 17. X. 44 inaych na ul. Pi 30 Al pod murem dawnej ambasady nie-  
 mieckiej, dnia 18. X. 44 wzięto 11 młodych ludzi Pote Dworca Gdanskiego, dnia 20.





naprzeciw CUFu - 10, dnia 28.X. na ul. Miynarowej również 10 osób. Egzercyje odbywają się w ten sposób, że silnie uzbrojona karabela aut policyjnych i SB przyjeżdża z szeregami czołymi i skutymi z Pawiaka, Schupe oczyszczają pewien odcinek ulicy z ludzi i castrona silnym kerdenom pozym następuje sama egzorucija. Przewodnie pluton egzorucyjny daje salwę a SB-mani debijają niedzasterzedzonych strzelców w tył głowy. Ciąg pomordowanych jest ładowany z powrotem na samochód. W AI. niopodległości publiczności nie niekto przyglądała się z balkonów strażenia.

Warszawa zareagowała na te zbrodnie manifestacyjnie. Miejsca wykonania wyroczeń zostały natychmiast czcobicie kwitami przez postawione prowizoryczne przyzby. Przechodnie odkrywają stawy przechodzące. Gestapo kilkakrotnie miszczyło te czcoby i rozpoznawo nakłonych się, ale natychmiast po odjeździe zbroń strzawione miejsca były znów czcobicie.

W czasie zamierzzonej egzoruciji na Pradze w dniu 22 października doszło do utarczki i gęstej strzelanki u zbiegu ulic Jarcioleńskiej i Floriańskiej. Beztarna wolta toczyła się na większej ilości ulicy, wystano do akcji nawet samochody pancernie.

O wysocegrobowaniu z więźniów z Pawiaka, czołymi zakładowymi i dokonanych egzorucjach zwiastowanie przez Megafony, podając nazwiska pomordowanych. Każde z tych zbrodni było upodczorawo jakims rzekomych czy prawdziwym zapachem na Niemca. Zbrodchy te są dzieła lincosia drugiego wrogię nam czynnika, dążącego wszystkimi siłami do rozpalenia sytuacji i spróckowania jawiejsz doporackiej akcji. Niemcy swym postępowaniem utawili niostychanie działalności agentów komunistycznych, którzy zwinie i rozryślnie dokonują drobnych nierzykownych zamachów, utawiających w jarko niemiame i niostychanie jedno tri niemiemie. Do takiego artów nalezato napozytat zabicie z lotalicy na Zolibierzu, ostrzelanie patrolu żandarmerii przy ulicy Stojewskiej, ostrzelanie w Alejach Ujazdowskich z duzej odległości samochodu oficera Gestapo itd. Propaganda komunistyczna z całą bezczelnością nazywa swą akcje "brwitym" palzlerianism, który ma być "uczeze-man" rocznicy rewolucji komunistycznej a jest w rzeczywistości wygry emiem zachetrzowichogo bestialstwa niemieckiego przeciw Polaczom.

Sytuacje zaostrzyło kilka szpalcitwych i anarkiczych odruchów niostpanewanych czynników jak np. rzucenie granatu na samochód policyjny w dniu 28.X. Dodatkowymi akcjami pacyfikacyjnymi były rewizje kilku domów na ul. Zarzawskiej i jednego na Obczylej.

Liczba zatrzymanych lotal nazwitek łapanek nie moze być mozeze doctadnie polana: wynosi ona ok. 7 000 osób. Zwłaniome z Pawiaka ok. 100, niostórych dni zwalczano czcoby przytrzymanych już na ulicy. W stosunku do zatrzymanych / wycystych / jest prowadzone brutalne sledztwo. Jak dotad wobec zwtworcigie nastawienie wtarcz policyjnych tylko niostiele zakładow pracy intaweniawate w sprawie zwtłaniów.

### KOMUNIKAT NR. I

W nocy 27 na 28 września 1945 Oddział Sił Zbrojnych w Zraju opozowat w Lubelszczyźnie jedno z niost panitworych; zamykat wszystkie dojsctia, pozym wykonat szturm na więzienie. Akcje trwata 55 minut. Uwclniome 72 więźniów. Strat wtanych nie bylo.

OKRĄGOWE KIEROWNICTWO  
WASKI PODZLELNIEJ